

Życie w Bogu- miłości i miłosierdziu.

Opisałem już trochę tego co wewnątrznie poznałem. Zobaczyłem i poznałem, jednak bałem się określać od kogo to poznanie pochodzi. Wiele rzeczy kwestionowałem choć były wypowiedziane w kierownictwie duchowym, czy w spowiedzi. Zarówno spowiednic, a tym samym ja sam, nie przykładałem do tych poznań dużej wagi, ze zrozumiałych względów, po prostu ostrożności skąd one pochodzą. Jednak dziś po latach mogę się podzielić dzięki Świętemu Ignacemu taską poznawania rzeczy duchowych, bo teraz widzę jakie skutki te widzenia intelektualne we mnie zostawiły, jakie miały znaczenie w budowaniu więzi z Bogiem. Omal przez tą zachowawczość nie straciłem entuzjazmu i młodzieńczego zapału. Choć trudno to też określić, że to był jakiś błąd. Co było to było dobre, tak uważam. Świadek dłużej wyczekane, w którym nie było nacisku, żadnego nacisku, przez ten fakt staje się bardziej autentyczne. Mogę dziś pisać w pełnej wolności i pokoju, który teraz udziela się mojej duszy w delikatnym prawie zauważalnym uniesieniu i świadomości, Obecności. Łzy udzieliły się Świętemu Ignacemu, a mnie raczej łzy wewnętrzne, łzy szczęścia, spełnienia i wewnętrznego powrotu do siebie, do domu. Święty Ignacy inspirował mnie do podzielenia się poznaniem Trójcy Świętej. Więc po latach tułaczki i cierpienia, choroby, depresji i wszelkiego rodzaju oschłości, obrzydzenia do Najświętszego Sakramentu, wszelkiej niechęci do rzeczy religijnych stałem się gotowy, aby wrócić do domu, do swojej duszy, do domu, który jest w moim sercu. Panicznie szukałem Boga na zewnątrz, podczas, gdy On cały czas jest we mnie. Pierwsza myśl dotycząca Trójcy Świętej; Jezus, który stał się mną - człowiekiem, aby przyjść do Ojca. Jezus stał się synem marnotrawnym we mnie, aby wrócić do Ojca. Jezus wyszedł z mojej duszy, aby mnie ogarnąć swoją obecnością, aby we mnie wrócić do naszego Ojca. Jezus, brat i przyjaciel, pośrednik, jak Jonatan dla Dawida. Po rozpoznaniu Jezusa w sobie, zaraz pojawia się Ojciec, który czeka. Ojciec niejako przez Jezusa wychodzi po mnie w dalekie strony, aby mnie przyprowadzić do Siebie. Po powrocie do domu poznałem ciepło i atmosferę miłości oraz wzajemnego szacunku, choć był i jest tam Bóg, ale jakby jest Ich więcej. Jest ich Troje. Syn, który stał się mną, Ojciec który czeka i jest Synem. Jest też Duch Święty, który jest miłością między nimi. Duch święty jest ciepłem i ogniem w tym domu jak Matka jak Maryja. Dlatego tam gdzie Maryja, tam Duch Święty.

„ Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu i wy we Mnie,,. Bóg jest miłością, więzią najintymniejszą. Kochać siebie to trwać w winnym krzewie. Kochać siebie to trwać w miłości, która się udziela wszystkim domownikom. Miłość udziela się poprzez ciało, psychikę i ducha, od środka na zewnątrz. Bóg jest ruchem, więzią, współpracą, przebaczeniem, bo w Nim samym wszystko się dokonuje, dlatego, że jest Trójcą Świętą. Ciało człowieka za życia jest tym przez co Trójca Święta udziela się na zewnątrz, mowa, gest, życzliwość i uśmiech. Trójca Święta to przebywanie w obecności i do tej obecności zaproszenie.

Święty Ignacy kładzie nacisk na Syna Bożego, Chrystusa - Słowo.

„. Bogiem było Słowo,, czyli Jezus Chrystus. On jest słowem wypowiedzianym przez Ojca, niesionym jak przez wiatr przez Ducha Świętego. Odkrywając jedność z Jezusem, że On i ja jedno jesteśmy, mam poznanie i świadomość, że Jezus jest w moim sercu razem z Ojcem i Duchem Świętym, przez Jezusa jestem z Ojcem i Duchem. Szukając Ojca odnajduje Go w sercu, ale także na zewnątrz. Jak odkrywam Ojca na zewnątrz jest też z Nim razem Jezus. Wszystko się przenika. Odkrywam zrodzonego, a nie stworzonego Jezusa Syna Bożego, który jest w łonie Ojca. Ja też jestem w łonie Ojca, mając Go w sercu.

„. Nikt nigdy Boga nie widział, bowiem w Nim żyjemy, poruszamy się,,. Bez Niego i w Nim.

Ufne, niejasne poznanie i pokój, który towarzyszy znalezieniu się w Bogu, jak już mówiłem, w domu. Nie muszę już niczego szukać, bo zostałem znaleziony. Trójca Święta to samo jądro miłości, samo centrum, większego nie ma we wszechświecie. To Syn zrodzony z Ojca poprzez miłość, wzajemność i przenikanie. Spoiwem Ich jedności jest Duch Święty, który przenika całą Trójcę Świętą. Trój jedyny Bóg chce rodzić dzieci dla Kościoła, przenikać je, rozlewać miłość, która spaja i jednoczy. Wielki wulkan miłości, z którego to raz się wyłania Ojciec, raz Syn, Ojciec w Synu, Syn w Ojcu, a ja jestem zaproszony, żeby w tym uczestniczyć.

Jestem zwykłym człowiekiem, alkoholikiem i grzesznikiem, który odkrył wiele oporów przed miłością Bożą, który zdaje sobie sprawę i doświadcza, że sam z siebie bardziej kocha grzech niż Boga. Jednak pragnąłem, chciałem iść na maksimum sił w stronę Boga, jak dziecko, które szybko się zniechęca ale ponawia pragnienie. Pragnienie działania, które objawiało się najczęściej poddaniem, bo zdawałem sobie sprawę, że mogę bardziej przeszkadzać niż pomagać, jak to dzieci.

Jak wcześniej napisałem zacząłem wyrażać gniew, który uwolnił mnie od lęku, ale tylko częściowo. Był to lęk właśnie przed wyrażaniem agresji chłopca, a później mężczyzny, która siedziała głęboko we mnie. Gniew ogromna siła mężczyzny, która ukierunkowana w odpowiedni sposób, miłości, ośłania, sprawia że kobieta, małżonka i dzieci czują się bezpiecznie.

Ale jest jeszcze potężniejsza siła w mężczyźnie, we mnie. Energia, siła przyciągania kobiety i mężczyzny, małżonków, aby stali się jednym ciałem. Tą pierwotną i podstawową siłą mężczyzny jest popęd seksualny, dar Boży dany do tworzenia jedności między małżonkami (kobietą i mężczyzną).

Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży go stworzył, stworzył mężczyznę i niewiastę. Dwie osoby, a jedno ciało. Czy to czegoś nie przypomina?

Dwie różne osoby a jedno, mężczyzna i kobieta, obraz Boży. Bóg w Trójcy jedyny. Dwie osoby i miłość, Duch Święty, a więc małżeństwo.

Wraz z coraz większą więzią z Bogiem, właściwie jednością z Nim, przyszedł czas, aby oczyścić i wydobyć ze mnie na światło seksualność. Ta siła raczej wybuchała co jakiś czas we mnie, niż była wyrażana. Był to temat tabu w mojej rodzinie, więc nie umiałem rozmawiać na ten temat, w Kościele też było słabo, aby to ogarnąć. Ogólnie dostępną

radą jest zaciąć się zepchnąć i замуrować. Jeżeli ta dziedzina życia zostanie zepchnięta na margines przez mężczyznę żonatego lub księdza, czy samotnego staje się on człowiekiem pozbawionym daru od Boga, który jest energią naturalną do wykorzystania w celu jak by powiedział Święty Ignacy, dla większej chwały Bożej. Moje osobiste spostrzeżenie co do Świętego Ignacego jest takie, że jego seksualność znajduje ujście w nadmiernym pragnieniu pocieszeń od Boga. Pocieszenie i uniesienie, czy łzy stają się wykładnikiem obecności Boga i potwierdzeniem Jego woli, z czym jak już wcześniej powiedziałem nie do końca się zgadzam. Zresztą Bóg chciał go oczyścić z tego przywiązania. Święty Jan od Krzyża pisze o ścisłym związku seksualności, przyjemności seksualnej i pocieszeniu duchowym, które może mieć podtekst zwykłego wyrażenia popędu seksualnego. Nikt nie ucieknie od tematu popędu seksualnego, zwłaszcza mężczyzna. Aby mężczyzna stał się całkowitą jednością, która nie pomija niczego w sobie musi, a rzadko używam tego słowa zmierzyć się z tym tematem. Stańc ze swoją seksualnością twarzą w twarz, albo też ciągle stawac, aby nie znajdowała ujścia w niewłaściwych zachowaniach i nie powodowała lęków, obaw, czy wręcz uszczerbków na zdrowiu. Zresztą podobne skutki wywołuje stłumiony gniew, agresja, która może być wyrażana poprzez wypowiadanie swojego zdania czy mówienie nie. Gniew i seksualność stłumiona pozbawia mężczyznę, tego co czyni go mężczyzną. Dlaczego to takie ważne? My mężczyźni mamy problem z nawiązywaniem bliskich więzi, a zwłaszcza tych najintymniejszych. Najintymniejsze więzi i seksualność to wejście w sferę najgłębszych uczuć, najgłębszych myśli serca i pragnień. Trzeba spojrzeć oczami Bożymi na ten temat. Przebić się przez powierzchnię. Ta powierzchnia jest największym naszym, nie powiem problemem, ale zakłopotaniem może zawstydzeniem, głęboką intymnością. Występuje wiele lęków i oporów, wstydu i bezsensu, aby zacząć dotykać tej sfery. Zatrzymując się na sferze zewnętrznej można przekształcić popęd w pożądliwość. Wchodząc jednak w głąb, albo raczej dając się Bogu prowadzić głębiej, można odkryć wielkie misterium intymnych więzi osobowych, wśród Trójcy Świętej. Można powiedzieć, że pod powierzchnią złożoną z ciała, piękna ciała ludzkiego, zwłaszcza kobiety, pod powierzchnią podniecenia seksualnego, przyjemności, erotyki, właśnie tam znajduje się źródło życia. Trójca Święta, która rodzi. Ciało jest stworzone a dusza zrodzona poprzez zrodzenie Jezusa z łona Ojca w Duchu Świętym. Można widzieć tak jak widzi Bóg i dlatego Szatan robi tyle zamieszania, aby omijać seksualność, aby wypaczać, aby za wszelką cenę zatrzymać to na powierzchni. Szatan pilnuje wejścia, gdzie jest przejście od zewnętrżności do wnętrza. Pilnuje niejako, aby nie wejść do wnętrza łona i dlatego budzi tyle emocji na zewnątrz. Skupia na zmysłach pobudzonych i rozpalonych, aby rozbudzać pożądanie.

Trzeba otworzyć, a raczej dać Jezusowi otworzyć oczy na seksualność. Jesteśmy w większości niewidomi od urodzenia na tę sferę. Nie mamy wzroku Boga, tylko omijamy szerokim łukiem seksualność, uznając ją jako temat tabu, jako coś co nie ma nic wspólnego z Bogiem. Ma i to bardzo dużo, bo to istota miłości Bożej, istota Trójcy Świętej, Boga, w którym aż kipi miłość i chce promieniować z ogromną siłą i impetem.

Też byłem niewidomy, teraz widzę. Widzę seksualność oczami Boga jako dar, jako coś dobrego i pięknego. Może to nie ma ciągłości, ale zapytam siebie,,. Gdzie jest Bóg,,? dotykając seksualności i związanej z nią totalnej intymności, która się łączy w jedno.? Gdzie jest Bóg, którego przestałem widzieć i przestałem słyszeć? Gdzie jest Bóg nieuchwytny zmysłami? Może to znaczy że przybliżyłem się do Niego na bardzo bliską odległość i się boję.

Zrozumienie seksualności jako największego daru od Boga, można cokolwiek pojąć po związku mężczyzny z kobietą w małżeństwie. Małżonkowie otwierają się nawzajem na siebie poprzez słowo, gesty, czułość przebaczenie aż w końcu miłość. Mogą wypowiadać do siebie słowa i siebie nawzajem słuchać. Poprzez więź budowaną na słowie zbliżają się do siebie, bo zaczynają mieć do siebie zaufanie, bo przestają się siebie bać.

Podobnie jest z Bogiem, to w takiej atmosferze następuje totalna bliskość i zbliżenie intymne, bardzo ludzkie i bardzo Boże. Nie chodzi o to by wyobrażać sobie zbliżanie się erotyczne z Bogiem, chociaż trochę też, ale to nie jest sedno. W samym centrum jest otwartość, otwartość, która najpierw pokonuje opory, lęki, nabierając stopniowo zaufania. Otwartość najskrytszych myśli, pragnień i przyłgnięcie do siebie.

Ale to jeszcze nie koniec. Chodzi o otwartość totalną;,,, Ty we mnie, a ja w Tobie,,.

Miłosne, czyste zjednoczenie, którym już nie ma zewnętrżności, które może się kojarzyć z erotyką chociaż nie do końca. Trzeba pozwolić, aby drugiej osobie było dobrze ze mną, aby czuła się kochana. Do zbliżenia dwóch osób przychodzi sama miłość, Duch Święty, który cementuje jedną osobę z małżonków i Ducha Świętego. Jest to wyjaśnienie istoty tego daru i wejście do totalnego zrozumienia seksualności, która jest miłością.

Ponownie zapytam,, Gdzie jest Bóg,,?

Odpowiem. Nie widziałem Boga, nie czułem, wręcz Czuję się jak w więzieniu, ograniczony, stłamszony. To jest doświadczenie z modlitwy. Nie widzę, nie słyszę, nie czuję, ani nosem ani zmysłami i wołam,,. Boże mój Boże mój czemuś mnie opuścił,,!!! Po czym zastanawiam się, przecież tak naprawdę nie czuję się opuszczony, Moja intuicja wskazuje mi, że nie jestem sam.,,,, Gdzie jesteś Panie,,!!! Nagle oświecenie umysłu, że jestem w łonie Ojca i w łonie Ojca jest Jezus. Jezus jest we mnie a ja w Nim. Przez Jezusa jestem w Ojcu i jest delikatna świadomość od Ducha Świętego, że właśnie tak jest. To daje ogromny pokój. Wejście do najbliższej intymności z Bogiem, poprzez popatrzenie z miłością na największą intymność ludzką czyli seksualność. Moim zdaniem istotą seksualności jest totalne oddanie się, zaufanie, intymna więź, najintymniejsza więź. Trzeba tylko próbować przebić się przez powierzchowność, która budzi zakłopotanie, która bywa grzechem, która bywa nieuporządkowana. Odwagi przecież seksualność jest ściśle związana z wcieleniem i Maryją.